Nr. 4. Lwów dnia 25. lipca 1891. **Rok XXIV. Tom XLVIII.**

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynos wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: ul. Ossolińskich l. 15 I piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Pierwszy zjazd strefowy

(Oddziały borszczowski, podolski, pokucki i tarnopolski).

Zjazd strefowy c. k. Towarzystwa galic. gospodarskiego Oddziałów: borszczowskiego, tarnopolskiego, pokuckiego i podolskiego — przez Radę tegoż ostatniego na dzień 5. lipca zwołany do Ułaszkowiec — rozpoczęło premiowanie bydła włościańskiego o godz. 1. w południe. Pomimo jednak wszelkich zabiegów ze strony Rady Oddziału i ogłoszeń kilku Rad powiatowych, spęd bydła był nie wielki. Przeważnie było bydło półkrwi berneńskie, gdyż głównie tej rasy buhaje są na Podolu subwencyonowane. W premiowaniu wzięli udział: jako delegat komitetu ks. Leon Sapieha, jako członkowie komisyi panowie Głażewski Ignacy jako przewodniczący, Antoni Świeżawski, Maryan Kęplicz, Edmund Schnurpfeil, Kasper Cisakowski i Dmytro Orobczuk Komisya postanowiła rozdać tylko kwotę 150 zł. na cel premiowania przez szanowny komitet przyznaną Oddziałowi podolskiemu. W ogóle rozdano nagród 11, jak to szczegółowo w odnośnem sprawozdaniu Komitetowi galic. Tow. gosp. przedłożonem zostało.

O godzinie 4-tej po południu w obszernym i choiną i chorągwiami przyozdobionym lokalu, rozpoczęło się posiedzenie zjazdu strefowego.

Obecnych przeszło 80 członków Towarzystwa z Oddziałów podolskiego i sąsiednich. Między tymi p. Oktaw Doschot prezes Oddziału tłumackiego. Jako delegat Komitetu obecny ks. Leon Sapieha, komisarz rządowy p. adjunkt Łukowski, członkowie Rady Oddziału podolskiego, — przewodniczący p. Artur Zaremba Cielecki, jego zastępca p. Tadeusz Cieński, oraz pp. Głażewski Ignacy, Kęplicz Maryan, Krasnopolski Władysław. — Zagaja posiedzenie przewodniczący Oddziału podolskiego p. Cielecki. W dłuższej i gorącej przemowie podnosząc znaczenie naszego Towarzystwa i obowiązek wszystkich zacnych ziomków gospodarzy do wspierania tegoż, wyłuszcza cel zjazdów strefowych. Ma nadzieję, że się ten zjazd dzisiejszy przyczyni do rozwoju w tej części kraju Towarz. i kończy witając uprzejmie, serdecznie delegata Komitetu, oraz członków sąsiednich Oddziałów. Poczem wspomina o zmarłych członkach, dla uczczenia których pamięci Zgromadzenie powstaje. Wreszcie przedstawia nowych członków Towarzystwa Oddziału podolskiego i składa przewodnictwo Zgromadzenia w ręce p. Oktawa Doschota. Ks. Leon Sapieha zabiera głos i w imieniu Komitetu dziękuje Radzie Oddziału za wzięcie inicyatywy pierwszego zjazdu strefowego.

Dla uniknienia zbytecznej rozwlekłości, ograniczymy się na streszczeniu tylko wniosków przyjętych przez Zgromadzenie w porządku wygłaszanych referatów. Ale podnieść musimy, że dyskusya była w ogóle nader ożywioną, wielu członków z wielkiem zajęciem głos zabierało.

Punkt pierwszy porządku dziennego: Projekt założenia czasopisma informacyjnego dla rolników. Referent prezes Cielecki.

Wnioski referenta z poprawką p. Głażewskiego przyjęte w następującem brzmieniu:

1. Zgromadzenie uznaje za rzecz pożyteczną i pożądaną założenie czasopisma informacyjnego dla rolników.

2. Zgromadzenie upoważnia Radę Oddziału podolskiego do ukonstytuowania komisyi dla zajęcia się zbadaniem wszelkich warunków i potrzeb niezbędnych do założenia podobnego czasopisma.

3. Komisya powyższa złoży do końca listopada b. r. sprawozdanie ze swych czynności Radom Oddziałów: borszczowskiego, tarnopolskiego i pokuckiego.

4. Zgromadzenie upoważnia przewodniczącego Oddziału podolskiego do zaproszenia w razie potrzeby Rad Oddziałów: borszczowskiego, tarnopolskiego, pokuckiego i podolskiego w sprawie założenia owego pisma informacyjnego. Przewodnictwo obejmuje ponownie prezes Cielecki.

Punkt drugi. Pogadanka o chowie koni w ogólności z uwzględnieniem przedewszystkiem chowu koni roboczych.

Referent p. Tadeusz Cieński. Przyjęte wnioski ks. Leona Sapiehy, do których przyłączył się referent, są następujące:

1. Zawezwać centralny Komitet, aby się usilnie starał we Wiedniu i w Sejmie o podwyższenie subwencyi na chów koni roboczych w kraju.

2. Zawezwać centralny Komitet aby się starał we Wiedniu o przeprowadzenie ustawy przymusowego kastrowania ogierów, niezdatnych do rozpłodu.

3. Zawezwać centralny Komitet, aby się starał pozyskać głos w „komisyi krajowej chowu koni“ głos decydujący co do koni roboczych lub, — aby dział koni roboczych odjęto komisyi krajowej chowu koni — a oddano go centralnemu komitetowi.

4. Zawezwać centralny Komitet do wypracowania planu chowu koni w Galicyi tak, jak to uczyniono dla bydła.

Dalej przyjęty został wniosek p. Świeżawskiego: Rada Oddziału podolskiego uczyni przedstawienie centralnemu komitetowi, aby takowy udać się zechciał na właściwej drodze do Wys. rządu celem uzyskania dokładniejszego przestrzegania przez władze wykonywania ustaw istniejących, a mających styczność z gospodarstwem, jako to ustawy o pasaniu samopas ogierów na pastwiskach, obowiązku tępienia kanianki, burzanów itp.

Punkt trzeci. Pogadanka o chowie nierogacizny u nas i za granicą. Referent p. Biedroń, którego dłuższy wykład sympatycznie Zgromadzenie przyjmuje. Wniosek referenta: „Zjazd uznaje potrzebę dążenia do wytworzenia odmiany świni, któraby nie zatraciła zalet świni polskiej, a mianowicie wytrwałości i wielkiej płodności a posiadała zalety świni angielskiej, a mianowicie poprawne formy, szybki rozwój ciała, słowem zwierzęcia użytkowego, odpowiadającego naszym warunkom i wymaganiom“, — odesłany do Rady Oddziału do bliższego zbadania. Dalsze wnioski pana Głażewskiego:

1. Zgromadzenie poleca Radzie Oddziału podolskiego zbadać dokładnie i o ile możności przeprowadzić wydawnictwo popularnej broszury o chowie nierogacizny.

2. Zgromadzenie poleca Radzie Oddziału podolskiego zbadanie sprawy zawiązania towarzystwa wydawnictwa prac rolniczych. Wreszcie wniosek ks. Leona Sapiehy: Rada Oddziału podolskiego uda się do komitetu celem pozyskania za pośrednictwem tegoż u Wys. Rządu zaprowadzenia żezalni dla bydła i nierogacizny galicyjskich w okolicy Krakowa — zostają także przyjęte.

Punkt czwarty. Projekt zmiany § 57 ustawy polowej. Przewodniczący p. Cielecki przedstawia wpierw Radzie przedłożony wniosek p. Krasnopolskiego zmiany §-fu 57 ustawy polowej w tym kierunku, aby grzywna na szkodnika nałożona nie przypadała w całości do kasy ubogich miejscowej gminy, jak dotychczas, lecz tylko w połowie do tej kasy oddawaną była, drugą zaś połowę grzywny, aby otrzymywał każdorazowo ten, który szkodnika bądź pochwyci, bądź wykryje. Wniosek zostaje przyjętym z poleceniem, aby Rada Oddziału podolskiego wniosła takowy na przyszłem Ogólnem Zgromadzeniu członków Towarz. we Lwowie.

Tu jeszcze następują wnioski pojedynczych pp. członków. P. Tadeusz Cieński stawia wniosek założenia obory zarodowej bydła siwego krajowego podolskiego. Wniosek ten odesłany do zbadania Radzie Oddziału podolskiego.

Na wniosek pana Łążyńskiego zgromadzenie wyraża prezesowi Oddziału podolskiego swe uznanie za zajęcie się i urządzenie zjazdu strefowego. Na tem Zgromadzenie strefowe o pół do 9. wieczorem zamkniętem zostaje.

O 9. wieczór miała miejsce wspólna kolacya w odpowiednim lokalu na 46 nakryć.

Delegat komitetu, komisarz rządowy i 4 włościan przedstawiających kółka rolnicze powiatu buczackiego są obecnymi. P. Cielecki, prezes Oddziału podolskiego wnosi toast na cześć komitetu, pijąc w ręce ks. Leona Sapiehy, a na cześć gości z innych Odziałów w ogóle w ręce p. Władysława Przybysławskiego. Ks. Leon Sapieha wnosi zdrowie przewodniczącego Oddziału podolskiego a potem zdrowie Rady tegoż Oddziału pijąc w ręce jej przewodniczącego.

P. Adolf Cieński podnosi znaczenie łączności między szlachtą i ludem i pije zdrowie ludu wiejskiego w ręce obecnych włościan. W serdecznej i dobrze wygłoszonej mowie odpowiada temuż gospodarz Grzegorz Sowa z Barysza, pijąc na zgodę i jedność szlachty z ludem w ręce p. Cieleckiego. P. Przybysławski wnosi zdrowie „kochajmy się“ w ręce gospodarza Grzegorza Sowy.

Przy dźwięku muzyki przygrywającej podczas kolacyi narodowe pieśni, w wyższym nastroju i pod wrażeniem widocznego zadowolenia, zgromadzeni rozchodzą się około północy.

Najodpowiedniejszy czas żniwa zbóż.

Chcąc mieć jak największą korzyść z danego obszaru roli, starają się zapobiegliwi gospodarze nietylko o to, żeby ziemia była doskonale wyrobioną i zasiloną, ale także o to, ażeby mieć do siewu najdorodniejsze nasienie, nie zaniedbując też możliwej ochrony przed szkodnikami i pasożytami z pomiędzy roślin i zwierząt. Na tem jednak nie dosyć: ziarno powinno być zebrane bez straty tak co do ilości jak i jakości, co znowu w wysokim stopniu zależy od pory, w której zarządzone zostało zbieranie zbóż, żęcie jego lub kośba.

Przypuszczając sprzyjającą pogodę, uwzględnić wypada odnośnie do pory zbioru następujące główne punkty:

1. Rozwój ziarna tak co do zawartości jego użytkowej jakoteż zapewniającej dalszy rozpłód powinien być dokończony.

2. Ziarno powinno osiągnąć stan zabezpieczający jego trwałość podczas przechowywania.

3. Ziarno nie powinno ulegnąć takim wpływom, któreby na jego wartość handlową, użyteczność lub możność zdrowego kiełkowania mogły wpłynąć ujemnie.

Ażeby ocenić znaczenie powyższych punktów, zastanowić się wypada nad tem jaki stopień dojrzenia wykazuje ziarno, mianowicie, czy jest jeszcze w mleczku czy już w świdzie, czy właśnie dojrzało czy może przejrzało. Jeżeli zboże zbierzemy za wcześnie, natenczas da ono wprawdzie dobrą paszną słomę, ale szczupłe, niejednostajne i niepewnie kiełkujące ziarno, jeżeli zaś zbiór odbędzie się za późno, to wiele ziarna wypadnie podczas zbioru, a nawet przed nim, słoma zaś przestała na pniu będzie twarda a przytem łamliwa, mało pożywna. Do tych niekorzyści przyłączy się jeszcze niepewność pogody, wzmagająca się w miarę spóźniającej się pory roku.

Rozpoznanie, w jakim stopniu dojrzenia ziarna zapewnioną jest pełna użyteczność tegoż, jakoteż słomy, tak ważnej dla gospodarstwa, dać może jedynie stalszą podstawę do obraniu czasu, najodpowiedniejszego do zbioru. Czas ten może być co roku inny, nawet okolice nie daleko od siebie położone, nawet łany na różnych gruntach, mogą przedstawiać znaczne różnice w stanie dojrzałości zbóż i dlatego, gdzie zbiór nie opiera się na zbadaniu zboża zbierać się mającego, decyduje o czasie zbioru najczęściej przypuszczenie lub zwyczaj. I tak w niektórych okolicach mają zwyczaj zbierania zboża aż wtedy, gdy przejrzałe ziarno zaledwie się trzyma w kłosach; gdzie indziej zbierają znowu zboże przeznaczone na spożycie wtedy gdy słoma pożółknie i ziarno jest w tak zwanym świdzie, przeznaczone zaś do siewu, gdy dojdzie do przejrzałości. We wielu jednak wielkich gospodarstwach, produkujących doborowe ziarno, zbierają zboże gdy słoma i kłosy większości ździebeł pożółkły i co zdaje się najodpowiedniejszym do zbioru czasem.

Uzasadnienie trafności ostatniego postępowania dał nam prof. dr. Nowacki w swem premiowanem dziele: „Anleitung zum Getreidebau", opartem na sumiennem badaniu życia roślin zbożowych i gdzie przedstawia szczegółowo przebieg dojrzewania zbóż, odróżniając cztery epoki: mleczko, świd, zupełne dojrzenie i przejrzenie (Milchreife, Gelbreife, Vollreife, Todtreife).

W pierwszej epoce zboże jeszcze zielone, ale ziarno rozwinęło się do objętości znaczniejszej, niżeli ją mieć będzie po dojrzeniu. Ziarna są jeszcze mniej lub więcej zielone, wydają za pociśnięciem płyn biały, mlekowaty, powstały przezto, że w płynie komórkowym bielma zaczęła się obficie gromadzić skrobia, materyał zaś na nią jak i na inne związki zapasowe doprowadzanym bywa jeszcze ciągle. Zarodek czyli kiełek jest w tej epoce już zupełnie wyrośnięty, ale o tyle jeszcze niedokształcony, że gdyby ziarno zostało z kłosa wyjęte i podeschło, niemożnaby liczyć na pewne wschodzenie, usychanie zaś wodnistego jeszcze bielma dałoby szczupłe, pomarszczone, do handlu niezdatne ziarno. Słoma jest jeszcze bardzo pożywną, liście bowiem jeszcze funkcyonują.

W drugiej epoce żółknie zboże, liście przysychają. Ziarna, przechodząc ze stanu mlecznego w świd, tracą zieloność i robią się mniej lub więcej żółte. Nawet przecięte nie okazują śladów zieleni. Bielmo straciło płynność i najwięcej, że jest nieco lepkie, w miarę zaś postępu dojrzewania twardnieje od obwodu i gdy druga epoka na ukończeniu, całe o tyle stwardniało, że się wprawdzie daje ugniatać, ale się jeszcze niekruszy. Ziarna tylko dłuższe dają się na paznokciu przełamywać. Kiełek w tem stadium doszedł do zupełnego wykształcenia pomimo, że jest jeszcze wodnisty i skoro tylko nasienie podsycha i coraz więcej się ściąga, traci większość wody i przechodzi w normalny stan spoczynkowy.

W trzeciej epoce słoma dosycha, ziarna dają się łatwiej z kłosa wykruszyć, przez wyschnięcie twardnieją o tyle, że przełamanie na paznokciu już się nie udaje, ponieważ tak bielmo jak zarodek utraciły zbyteczną wodę ale nie o tyle żeby się ziarno kruszyło. Barwa ziarna zmienia się zależnie od gatunku a także od tego czy bielmo mączyste, czy rogowate.

W czwartej epoce, gdy ziarno przejrzałe, słoma ciemnieje, traci połysk i robi się uderzająco kruchą. Ziarna zupełnie stwardniałe i kruche wypadają z wielką łatwością z pomiędzy plewek kłosa, kruszącego się także bardzo łatwo. Jakość ziarn nic nie zyskuje, owszem często pod wpływem powietrza traci na pozorze.

Zastanawiając się nad powyższemi epokami dojrzenia wypadnie, że najodpowiedniejszym czasem do zbioru będzie chwila, gdy ziarna silniejszych kłosów, ukończywszy epokę mleczności, są w stanie dochodzącym do zupełnego dojrzenia, bo wtedy bielmo i zarodek już nie gromadzą nowych zapasów i są w stanie takim, że po omłocie są zarówno dobre do spożycia jak i do siewu, słoma zaś posiada jeszcze wszystkie własności użytkowe, nie będąc jednak już tak pożywną jak wtedy, gdy ziarno było w mleczku. Ziarna w kłosach wysychające, nie wypadają łatwo, zachowując jednak postać i gładkość skórki; zmielone dają piękną mąkę, przechowane zaś wschodzą jednostajnie, dając jędrne rośliny

Przejście ze świdu do zupełnego dojrzenia odbywa się w czas gorący i suchy bardzo prędko, czasem w 3 do 4 dni, zaczem idzie, że zbiór powinien się odbywać jak najraźniej, ażeby zboże sprzątnąć za pogody, słota bowiem, chociaż spaźnia zupełne dojrzenie, jest zawsze niebezpieczną dla jakości ziarna. Wzgląd ten spowodował, że na wielkich obszarach, gdzie robotnik, szczególnie teraz, niemógłby wystarczyć, nietylko upowszechniają się żniwiarki zwykłe, ale uczuto potrzebę żniwiarek samo wiążących i czego wyrazem zdaje się być próba z żniwiarką samowiążącą, urządzona przez tarnopolski Oddział Towarzystwa gospodarskiego.

Stan ziemiopłodów we wschodniej Galicyi.

(Na podstawie relacyj korespondentów Tow. gospodarskiego).

Ciągłe deszcze, którymi św. Medard zainaugurował swe panowanie czterdziestodniowe, nie pozostały bez wpływu, niestety ujemnego, na ogólny stan dojrzewających zbóż, nie wspominając już o łąkach i koniczynach, których plon przy takiej pogodzie jest prawie żaden, bo tylko do rzadkich wyjątków należą majątki, gdzie zdołano jakie takie siano lub koniczynę zebrać. Już obecnie widocznym skutkiem długotrwałej słoty jest natomiast rdza, która prawie wszędzie się rzuciła na pszenicę, o ile zaś wpłynie to na jakość ziarna, niedaleka przyszłość pokaże.

Przechodząc szczegółowo relacye naszych korespondentów powiatami, przedstawia się dotychczasowy stan ziemiopłodów, jak następuje:

W Lwowskiem i Żółkiewskiem rzepaki częściowo uszkodzone zebrano. Pszenica wyległa i jest rdzą dotknięta, a żyto miejscami podgniło — w ogóle oziminy stoją w wielu miejscowościach pod wodą i z pod spodu gniją, a na pszenicy pokazuje się już nawet śnieć. Jare zboża i strączkowe pożółkły, na owsie pokazuje się rdza. Okopowych nie można było obrobić, ziemniaki miejscami kwitną nieokopane, miejscami jednak, zwłaszcza w niższych miejscach zaczynają gnić. Drugi porost koniczyn i łąk jest wyborny, z pierwszego pokosu połowa zgniła, połowa spłynęła z wodami. Cena robotnika pieszego dochodzi do 50 ct.

W Brodzkiem i Złoczowskiem rdza pojawiła się prawie wszędzie na pszenicy i na jarych zbożach. Strączkowe zapowiadają zaledwie średnio dobry zbiór, okopowe trudno obrobić, bo ciągle zarastają. Z powodu ciągłego deszczu woda tak na łąkach wystąpiła, że je tylko częściowo można skosić, reszta rośnie w wodzie i kto wie, kiedy się da zebrać? Żniwo żyta rozpoczęto w ubiegłym tygodniu; kłos jest lekki i szczerbaty, a szkody wyrządzone przez myszy teraz w całej pełni występują, gdyż na łanach widać źdźbła pocięte na sieczkę, a na samym wierzchu pusty kłosek.

Z Przemyślańskiego piszą, że zbiór rzepaku z biedą dokonany. O życie i pszenicy, w której się ma dość dużo mietlicy znachodzić, wyrażają się korzystnie, niemniej stan jarych i strączkowych przedstawia się dobrze. Na ziemniakach poczyna nać czernieć wskutek nadmiaru wilgoci, inne okopowiny trzymają się dobrze. Potraw na łąkach i drugie koniczyny są zupełnie zadowalniające. Robotnik pieszy pobiera od 25—35 ct.

Brzeżańskie a w wyższym stopniu Podhajeckie dotknięte rdzą na pszenicy, rozszerzającą się szybko. Żyta nieszczególne, bo mają dużo drobnych i szczerbatych kłosów. Jare zboża, zwłaszcza owsy, obiecują dobry plon, strączkowe tylko średni. Hreczki i prosa są nieszczególne, za to okopowe jak dotąd, dosyć dobre, choć z obrobieniem dla ciągłego zarastania trudna sprawa. Zbiór siana i koniczów wypadł niepomyślnie, gdyż jest dużo siana zamulonego, a z koniczyny opadły listki. Cena robotnika pieszego wynosi od 24 do 36 ct.

Ze Zbaraskiego, gdzie grady dotkliwe wyrządziły szkody, donoszą, iż pszenica rdzą dotknięta jednak lepiej wygląda od żyta. Jęczmiona się wykłosiły, ale miejscami wylegają, za to owsy, zwłaszcza kanarek, są śliczne. Strączkowe, które najwięcej od gradu ucierpiały, okwitły i osadzają strączki. Okopowe wszędzie obrobione zarastają ponownie zwłaszcza buraki, kapusty ucierpiały wiele od tuczy. Siana pozamulane, część uniosły wody, konicze stoją jeszcze dotąd w kopicach. Robotnik trudny do dostania.

Tarnopolskie, Skałackie i Trembowelskie zebrało rzepak i kwalifikuje otrzymany rezultat jako przeciętnie średni. Na pszenicy pojawiła się podobnie jak wszędzie rdza, żyta dadzą tylko średni plon. Jęczmiona i owsy przeważnie są wyborne, kwalifikacya ta bez wyjątku dotyczy owsa. Strączkowe wyglądają dobrze, ale tylko na słomę zwłaszcza grochy, które mało osadzają strączków. Okopowe w Trembowelskiem i Skałackiem są wyborne, w Tarnopolskiem tylko dobre. Łąki w Trembowelskiem dały bardzo dobry rezultat, dobry w Tarnopolskiem, a średni w Skałackiem, zbiór koniczów wypadł wszędzie dobrze. Stan chmielu w Tarnopolskiem tylko średni; tytoń w Trembowelskiem wyborny. Robotnik jest stosunkowo do innych lat droższy i trudniejszy do dostania.

W Borszczowskiem poczynił grad w 8 gminach ogromne spustoszenia. Stan wszelakiego rodzaju ziemiopłodów kwalifikują zresztą jako dobry z wyjątkiem ziemniaków u których nać poczyna się psuć, co zdaje się wskazywać na to, iż będą gniły. Grad, o którym wyżej wspomniano, padał 11. b. m. a dochodził wielkością kurzych jaj i w 8 gminach tego powiatu wybił prawie doszczętnie zboże, ciągnąc dalej w powiat Czortkowski.

Z Kołomyjskiego chwalą jedynie kukurudzę, reszta ziemiopłodów wskutek ciągłych deszczów bardzo ucierpiała. Rzepak i żyto są wprost złe, pszenica zaledwie średnia, tylko jęczmiona i owsy dobre. Strączkowe i okopowe są średnio dobre, również tytoń. Owoców pestkowych nie ma nic, bo chrząszcze majowe objadły kwiat. Cena robotnika dochodzi miejscami do 60 ct.

W Tłumackiem nie pozwalają deszcze zebrać rzepaku i żyta, którego żniwo rozpoczęto. Na pszenicach i jęczmionach pojawiła się rdza. Owsy i strączkowe trzymają się dobrze, kukurudza, jakkolwiek w wielu miejscowościach nie obrobiona, jest dotąd bardzo dobra. Z okopowych najgorzej wyglądają ziemniaki, bo nać żółknieje. Chmiel trzyma się średnio. Zbiór siana w porównaniu do zeszłego roku wypadł znacznie gorzej, drugie koniczyny bardzo pięknie się zabrały. Robotnik bardzo trudny do dostania, dlatego i cena jest znacznie od zeszłorocznej wyższą, którą koniecznie trzeba płacić, bo z powodu deszczów podgartywanie nie jest dotąd ukończone.

W okolicach Halicza oziminy w wielu miejscach deszczami przybite do ziemi. Żyta są wprawdzie rzadkie, ale kłos silny i ziarno bardzo dorodne. Zboża jare i strączkowe dotąd dobrze wyglądają, wyjątek stanowi groch, który jest zaledwie średni. Kukurudza trzyma się dobrze, mniej okopowe, zwłaszcza kartofle, które się już miejscami psuć zaczynają i przy ciągłych deszczach zarastają. Koniczyny mało gdzie zebrane, bo deszcze ciągle przeszkadzały. Żniwa obiecywano sobie rozpocząć w połowie tego miesiąca.

Z nad górnego Dniestru donoszą, że w bardzo wielu miejscowościach pszenica i żyto wyległy, natomiast jęczmiona i owsy są bardzo piękne. Strączkowe i okopowe trzymają się wcale dobrze, jedynie ziemniaki zaczynają się gdzieniegdzie psuć. Siana i skoszone koniczyny poczerniały od deszczów i dopiero teraz dostają się do brogów.

Nad górnym Sanem zebrano już wszędzie rzepak przeważnie o miernej jakości. Na pszenicy wszędzie pojawiła się rdza, a obecnie rzuca się na jęczmień, a nawet miejscami na owies. Żyto jest wszędzie nieszczególne, zwłaszcza ma dużo szczerbatych kłosów. Strączkowe są zaledwie średnie i to tylko miejscami, gdyż w wielu miejscowościach osadzanie strączków jest bardzo liche. Z okopowych dobry plon rokują buraki i kapusta, ziemniaki zaś w wielu miejscach psuć się zaczynają, gdzie się zaś dotąd nie psują, gdzie nać jest jeszcze zielona, tam mało owocu pod krzakiem. Chmiel jest tylko mierny. Siana i koniczyny zgniły na pokosach lub w kopach, łąki wskutek ulewy pozamulane, drugie koniczyny idą dobrze.

W Przemyskiem rzepak jest już w stodole, spodziewamy rezultat nieszczególny, gdyż w wielu miejscach wskutek deszczów i upałów wysypał się przed zebraniem. Na pszenicy i jęczmieniu pojawiła się rdza, żyta dadzą zaledwie mierny plon, strączkowe nie obiecują rezultatów, gdyż bardzo mało osadziły strączków. Okopowe bardzo chwastem zarastają, a ziemniaki zwłaszcza wczesne gatunki zaczynają się z nadmiernej wilgoci psuć. Chmiel jest w ogóle dobry. Siana i konicze po większej części zgniły. Robotnik pobiera 35—40 ct.

W Mościskiem tam, gdzie grad nie uszkodził, urodzaje są bez wyjątku bardzo piękne, tylko niestety, że miejscowości gradem niedotkniętych jest stosunkowo niewiele. Jedynie ziemniaki wzbudzają obawę, że się będą psuły, na co zdaje się żółkniejąca nać wskazywać. *M. B.*

Korespondencye.

Jagielnica, 18. lipca 1891.

(S). W naszej okolicy częste, prawie codzienne deszcze dokuczają dotkliwie gospodarstwu. Wskutek tego roboty wszystkie bardzo opóźnione i w swoim należytym czasie nie wykonane, w wielu miejscach chwasty buraki i kukurudzę zupełnie przerosły, a i przerwanie buraków zapóźno nastąpiło ze szkodą lepszego plonu. — Z gracowaniem okopowych taka trudność, że wielu wspólników uprawiających kukurudzę za 3-ci lub 4-ty szulek na dworskich polach odstąpiło od dalszej uprawy, choć zawsze włościanie dobijają się o uzyskanie takiej współki, to też wiele zasadzonej kukurudzy zmarnieje, plon więc ogólny może być mniejszy, tembardziej, że przy ciągłych opadach kukurudza do swego prawidłowego rośnienia nie ma tego roku właściwej i jej potrzebnej ciepłoty. Kto w tym roku posadził buraki rozsadą za pługiem przekonał się, że ten sposób przypomniany w mojej poprzedniej korespondencyi bardzo się obecnie korzystnym okazał, bo nie potrzebuje on żadnego plewienia, a wymaga tylko jednego gracowania i to mniej nagłego, potrzebnego bowiem tylko dla wzruszenia roli, chwastów zaś albo zupełnie nie ma, albo są tak drobne obok silnie rozwiniętego buraka, że nie ma obawy zachwaszczenia i przy trudniejszym dziś robotniku robota ta w właściwej porze dokonaną być mogła. Ogółem sposób sadzenia buraków pastewnych z rozsady za pługiem okazał się prawie koniecznym w gruntach prędko i silne się zachwaszczających, jakoteż w okolicach, gdzie z powodu braku robotnika jest większa trudność w wykonaniu w właściwej porze plewienia i gracowania buraków.

Przy tej sposobności pozwalam sobie przytoczyć tu moje kilkoletnie doświadczenie, że ćwikłowe buraki osobliwie egipskie doskonale się udają z rozsady, nawet przesadzone bez wszelkich ostrożności, jakie są konieczne przy burakach pastewnych. Gdy tego roku w ogrodzie szkoły rolniczej jagielnickiej, buraki ćwikłowe pomimo bardzo pewnego nasienia, bo własnej produkcyi, wskutek niejednostajnej wilgoci tylko zaledwie w $^1/_4$ części zeszły, a to w miejscach mających trochę więcej cienia, to z tychże po przerwaniu buraki ćwikłowe na próżne miejsca przesadzone w całości bez oberwania liści tak dobrze się udały, że są nawet silniejsze, jak wyrosłe wprost z nasienia, a i w poprzednich latach przy zbiorze większe okazały się buraki ćwikłowe z rozsady niż wprost z nasienia.

Częste deszcze wpłynęły także niekorzystnie na odpowiedni rozwój roślin zbożowych, chociaż wskutek nawału śniegu i wiosny nader zimnej zboża zrzadły i nie wybujały, przecież wskutek ciągłych opadów i zwyczajnych podolskich wichrów zostały szkodliwie pochylone i pokręcone, pszenica zaś osobliwie na silniejszych czarnoziemach mocno, prawie tak jak przeszłego roku dotkniętą jest silną rdzą, która już przed trzema tygodniami okazała się rdzawemi plamami na liściu, a osobliwie na banatce liść wkrótce zeschł, zmalał i zamienił się prawie w wąziutki sznureczek, wprawdzie przytem źdźbło zatrzymało należytą zieloność, ale przy takiem skarłowaceniu liścia trudno się łudzić, aby ziarno mogło dostatecznie się wykształcić i obdarzyć nas pożądanym plonem i odpowiednią wagą. Przejeżdżając podolską koleją widziałem całe łany pszenicy rdzą zarażone, przedstawiające dla oka gospodarskiego bardzo niezadawalniający widok, zdaje się więc, że nawidzenie pszenicy rdzą jest powszechniejsze, i dziwne, że tak sprawozdania „Rolnika“ jak i innych gazet wcale nie wspominają o tej dotkliwej klęsce gospodarskiej.

W pszenicy napotyka się także całe kępy źdźbeł przed czasem zbielałych, o kłosach zawierających już zeschnięte

ziarno, tworzące tylko pośład, po bliższem zbadaniu okazało się, że korzenie tych źdźbeł ogołocone były z włoskowatych korzeni a w ziemi napotykało się gąsienice sprężyka zbożowego, które są żółtawe i odznaczają się silną sprężystością a przytem zatrzymują pewną sztywność jakby z drutu, z tego względu bywa ten owad także drutowcem nazwany. Osobliwie okazały się szkody tego owadu w pszenicy, która dla zrównania płodozmianu wypadła w pszenicznisku. Jest to właściwą wskazówką, że częste następstwo płodów zbożowych po sobie naraża także na szkody wyrządzane przez owady. Gąsienica owego sprężyka zbożowego wyrządzała także obok poczwarek chrabąszczów spustoszenia w burakach z nasienia, w tytoniu i w kapuście, w marchwi zaś robił spustoszenia krawiec podolski, chrząszcz ciemno granatowy, opatrzony krótkiemi ostremi szczypcami, który już dość grubą nać marchwianą ściąwszy wciągał do swych nor; ogołocona tym sposobem marchew z naci musi ją odnawiać przez co rozrost korzenia ogromnie ucierpi i plon będzie znacznie zmniejszony.

Żyta od słót i wichrów najmniej ucierpiały, zrzadłe od nawalnych śniegów niewydadzą wiele kóp, ale źdźbła stoją lepiej i zdaje się ziarno będzie należycie wykształcone i plon właściwszy a i rdzy na życie nie widać. Przypatrując się uważniej plonom naszego Podola, osobliwie na gruntach czysto czarno-ziemnych przychodzi się do tego przekonania, że pszenica często zawodzi co do plonów ziarna, choć słomy znaczną ilość wydaje, a żyto w niezupełnie tylko wyjałowionych gruntach obfitszym i pewniejszym plonem w ziarnie obdarza — z tego względu jest niewłaściwem sianie żyta tylko w odległych niegnojonych polach, a poświęcanie największych przestrzeni najżyzniejszych gruntów, w których ozimina wypada prawie tylko pod pszenicę, ta bowiem wprawdzie z morga bardzo często i po 20 kóp daje, ale za to z kopy, jakto w przeszłym roku było, zaledwie 30 kilogramów ziarna czelnego się namłóci. Możeby w tym względzie dobrze było choć w części przyjąć praktykę tak zwanego Podola sanockiego (w okolicy Wzdowa), gdzie na pierwszym nawozie siewają tylko żyto, a pszenicę w koniczyskach. Ostatnie następstwo dla pszenicy znów dla naszego właściwego Podola nie ze wszystkiem dobre, bo przy częstych naszych posuchach w koniczyskach chybiają pszenice — ale wspominam tu o praktyce sanockiego Podola dlatego, aby zwrócić uwagę, że żyto u nas zasługuje na poświęcenie mu lepiej użyźnionej ziemi.

Jęczmiona i owsy rokowałyby bardzo korzystne nadzieje, gdyby nie były silnie powykręcane a jeszczeby obdarzyły dobrymi plonami, jeśliby już raz deszcze ustały choć na żniwa już się rozpoczynające. Na jarmarku w Ułaszkowcach osiągnięto za nową pszenicę 8 zł. 25 cnt. — ale ogółem podobnoś małe tylko sprzedarze porobiono.

Żniwa na Węgrzech.

Żniwa na Węgrzech już rozpoczęte, w niektórych okolicach już nawet zebrano wiele żyta, które zupełnie dojrzało. W ogóle żniwo opóźnia się o sześć do ośmiu dni, ale stan zbóż, gdzie nie było szkód elementarnych, ma być znakomity, szczególnie przechodzące deszcze z pogodą i upałem w ostatnim czasie miały wpłynąć nadzwyczaj korzystnie na wypełnienie ziarna. Do niedawna jeszcze panowały bardzo pessymistyczne zdania o przyszłych żniwach, obecnie spodziewają się, jeżeli tylko nie będzie słoty podczas zbiorów, że pszenica da średni zbiór, żyto nieco słabszy jak średni, zaś jęczmień, owies i kukurudza daleko po nad średni; mianowicie owies i kukurudza mają się przedstawiać tak świetnie, że przy ocenianiu biorą za podstawę najwyższe liczby z lat ostatnich. Rzepak zebrany wszędzie, ale o próbnych młockach jeszcze nie słychać.

Wiadomości z Oddziałów.

Wystawa przeglądowa koni roboczych w Przemyślu.

Rady Oddziałów przemyskiego i jarosławskiego Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, uznając użyteczność wystaw powiatowych dla podniesienia chowu koni użytkowych, postanowiły wspólnie urządzić w mieście Przemyślu w dniach 7. i 8 września br. **wystawę przeglądową koni użytkowych,** połączoną z premiowaniem.

Upraszamy zatem pp. hodowców o jaknajliczniejszy udział, jakoteż Przewielebne Duchowieństwo. Szanowne Przełożeństwa obszarów dworskich i Zwierzchności gminne o łaskawe i gorliwe poparcie naszych zabiegów przez rozszerzenie tej wiadomości pośród włościan, przez nakłanianie tychże do wzięcia udziału w rzeczonej wystawie z odpowiednimi okazami i przez udzielenie im w tym celu objaśnień, zwracając ich uwagę na premie, które za wyborowe okazy otrzymać mogą.

Szczegółowy program wystawy, tudzież program premiowania koni, w krótkim przeciągu czasu ogłoszonym będzie.

Szanowni wystawcy raczą tedy zgłoszenia swe wnieść ustnie, lub też pisemnie najpóźniej do dnia 15. sierpnia br. w biurze Oddziału Towarzystwa gospodarskiego w Przemyślu albo w Jarosławiu, na ręce sekretarza dotyczącego Oddziału gospodarskiego, przyczem się zauważa, że włościanie otrzymają dla swych koni doprowadzonych, przez cały czas trwania tej wystawy pomieszczenie i paszę bezpłatnie.

W imieniu Rady jarosławskiego i przemyskiego Oddziału galic. Towarzystwa gospodarskiego.

Komitet wystawowy: *Adam ks. Lubomirski, Witold ks. Czartoryski, Bolesław Górski, Zygmunt Madeyski, Karol hr. Drohojowski, Leszek Wiśniowski, Włodzimierz Younga, Kazimierz Zbyszewski, Mieczysław Marynowski*

Streszczenie protokołu

piątego posiedzenia Komitetu Towarz. uprawy tytoniu odbytego w Zabłotowie dnia 28. czerwca b. r.

Przewodniczący wiceprezes p. M. Krzysztofowicz.

Powzięto następne uchwały:

1. Podać do komitetu wystawowego w Pradze z tytułu przerabiania naszego tytoniu w tamtejszych fabrykach w Sedlitz, Budweis, Tabor i Landskron — o pozwolenie obesłania wystawy tutejszym produktem.

2. Sprawozdanie instruktora uprawy tytoniu za czerwiec, wyłuszczające, iż dwadzieścia kilka gmin zwiedził, w których udzielał plantatorom odpowiedniego pouczenia, przyjęto do wiadomości i polecono temuż dokończyć objazd rejonu zabłotowskiego. Wkrótce mająca wyjść z druku kosztem generalnej Dyrekcyi instrukcya ułatwi zadanie instruktora. Instrukcya ta jest skodyfikowana w ten sposób, że niedopełnienie przepisów tejże przez mniejszych plantatorów pociągać będzie za sobą odebranie licencyi do uprawy tytoniu.

3. W razie przyzwolenia Wydziału krajowego ma odbyć podróż naukową członek komitetu Wny ksiądz Izydor Karatnicki do Węgier w celu zwiedzenia znamienitszych plantacyj w okolicy Debreczyna, Czabo, Arad z powrotem potrącić o Satmar.

4. Odbić należy w litografii 300 sztuk rysunków daszków wzorowych do suszenia (dragi), którymi zarówno jak drukowanemi instrukcyami ma instruktor obdzielać plantatorów. Modele toczone dragów i małej suszarni wzorowej należy posłać szkołom w Horodence i Jagielnicy, także generalnej Dyrekcyi we Wiedniu — jedną zaś parę zatrzymać w komitecie.

5. Daszki wzorowe mające się budować z subwencyi krajowej mają być postawione w zabłotowskim rejonie na gruncie erekcyonalnym w Kniażu i Nazurnie niemniej na jednym z gruntów erekcyonalnych w powiecie horodeńskim; gdzie w innych rejonach postawić je wypadnie zbada instruktor, zajmie się ich pobudowaniem i przedłoży udokumentowany rachunek i potwierdzenie ze strony dotyczącego plantatora co do faktycznego pobudowania daszku, uznania własności Towarzystwa uprawy tytoniu i obowiązku utrzymywania w porządnym stanie.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Chcących się udać na wystawę do Pragi zawiadamiamy, że kolej Karola Ludwika udzieliła członkom gal. Towarzystwa gospodarskiego jadącym do Pragi na wystawę opustu 33 $^{1}/_{3}$ % ceny jazdy koleją II. i III. klasy na przestrzeni do Krakowa i z powrotem z wyłączeniem jednak pociągów pospiesznych. Zastosowanie tego opustu odbywa się w taki sposób, że chcący korzystać z niego bierze ze stacyi swej bilet I. klasy do Krakowa za co tam i nazad jedzie II. klasą, zaś biorąc za pół ceny bilet I. klasy do Krakowa jedzie tam i nazad III. klasą. Przy kasie przedstawia się kartę legitymacyjną do odstemplowania, bilet zatrzymuje podróżny aż do powrotu na stacyę z której wyjechał. Ważność tego opustu trwa do dnia 19. października 1891. Podania komitetu gal. Tow. gosp. do Dyrekcyi c. k. kolei państwowych i innych załatwione zostały odmownie.

Szarańcza na Węgrzech pojawiła się była w komitatach Csongrad i Torontal; szkód wielkich nie wyrządziła.

Zaraza syberyjska. Telegram prywatny „Gazety lwowskiej" z dnia 23. lipca donosi, że w pobliżu Petersburga wybuchła między bydłem zaraza syberyjska. Zarządzono energiczne środki ostrożności.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Ulica Karola Ludwika l. 1).

Lwów, dnia 25. lipca 1891.

Popyt za zbożem ożywiony, wskutek czego ceny poszły w ostatnich dniach w górę — ze strony producentów jednak rezerwa.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	9·75	do	10·25
„ nowa	8·25	„	8·65
Żyto gotowe	7·25	„	7·50
„ nowe	6·25	„	6·60
Owies obroczny	7·30	„	7·65
„ nowy	5·—	„	5·30
Jęczmień nowy	5·—	„	5·75
Rzepak nowy	12.50	„	13·—
Groch stary	5·—	„	6·50
Wyka	5·—	„	5·25
Bobik	5·50	„	6·—
Hreczka	—·—	„	—·—
Kukurudza	—·—	„	—·—
Chmiel za 56 kilo	55·—	„	65
Koniczyna czerwona	—·—	„	—·—
Koniczyna biała	—·—	„	—·—
Koniczyna szwedzka	—·—	„	—·—
Spirytus za 10.000 lt. prct. loco st. kol. got.	16·50	„	17·—
na termina	13·—	„	14·50

Bank rolniczy we Lwowie przyjmuje do końca lipca b. r. zamówienia na **pszenicę banatkę oryginalną i krajowej produkcyi** oraz wszelkie inne odmiany pszenicy i żyta, jak **montańskie, trzcinowe szampańskie żyto** i t. d. niemniej na **sztuczne nawozy i maszyny rolnicze**.

Ogłoszenia.

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki.* Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.
Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarz. Franciszka Katnera.